Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 30 grudnia 1910 Nr. 300

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. DUPCZYC.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 840) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc styczeń 1911 r.

(„Nowiny" kosztują miesięcznie **1 K 50 h.** już z przesyłką pocztową lub dostawą do domu, półrocznie **9 K**, rocznie **18 K**).

Przypminamy Szan. P. T. Czytelnikom treść noworocznego prospektu „Nowin". Każdy abonent otrzyma na żądanie (kartą koresp.) **bezpłatnie** początkowe arkusze drukujących się obecnie wysoce interesujących powieści „Pani Janina" Guy de Maupassanta i „Czarodziej" dramatycznego romansu Michała Zevaco.

Każdy półroczny abonent (który wprost w administracyi „Nowin" uiści prenumeratę) otrzyma bezpłatnie na Nowy Rok **kalendarz Wojnara** (na koszt rekomend. przesyłki abonenci z prowincyi zechcą do prenumeraty dołączyć 35 hal.).

Każdy **roczny** abonent (tj. taki, który wprost w administracyi „Nowin" złoży 18 kor. jako prenumeratę za cały rok) otrzyma bezpłatnie jedną **z cennych nowości** gwiazdkowego sezonu wydawniczego księgarni Gebethnera i Wolffa. Tytuły książek wymienione zostały w prospekcie.

A tyś zląkł się, syn szlachecki!

Zląkł się przeokropnie, wprawdzie nie syn szlachecki, tylko wiedeński korespondent „Czasu" i „Dziennika Polskiego", majster do intryg — ale zląkł się z rozkazu konserwatywnych synów szlacheckich w Kole polskiem, na których skóra cierpnie wobec usiłowań, podjętych w celu skonsolidowania rozbitych grup demokratycznych i wytworzenia tak w Kole polskiem jak w kraju zwartej, w ważnych sprawach zgodnie idącej większości demokratycznej. Sama myśl, że nieszczęsna, tryumf idei demokratycznej opóźniająca walka między poszczególnemi grupami demokratycznemi może zostać złagodzona, przejmuje panów konserwatystów lękiem i trwogą.

Bo rozdwojenie, a zatem słabość, demokracyi jest głównem dziś źródłem siły konserwatystów. Zaczem konserwatyści nie będą szczędzili zabiegów i użyją wszelkich intryg, aby nie dopuścić do projektowanego a zbawiennego dla powagi Koła porozumienia, czy może nawet do unii grup demokratycznych.

Przedewszystkiem srodze rozgniewał i rozżalił się „Czas" na ludowców i ich przywódcę, od których wyszła powyższa propozycya. Ze znaną przewrotnością sofisty fałszując fakta i udając naiwnego, „Czas" pyta „w czem mogłaby się objawić wspólność demokratycznych programów?" — i w dalszym ciągu wywodów dochodzi do konkluzyi, że demokraci wogóle, a ludowcy w szczególności nie mogą dziś niczego już żądać i powinni być zupełnie zadowoleni z konserwatystów! Przytaczamy tu ustęp iście klasycznego artykułu „Czasu":

„O walce o zasady demokratyczne nie było ani w Kole ani nawet w parlamencie mowy... Walki o prawa narodowe również nie było. Co więc pozostaje? Chyba (to „chyba" jest klasyczne! *przyp. red. „Nowin"*) nic oprócz bieżących; a co prawda bardzo doniosłych spraw gospodarczych. Ale tutaj stronnictwo ludowe chyba nie wykaże ani jednej ważnej sprawy ekonomicznej, przy której interes włościaństwa kazałby mu iść w jednym szeregu z demokratami, a przeciw konserwatystom."

Tylko obłędnym strachem możemy tłomaczyć sobie pojawienie się takich przewrotnych argumentów na łamach „Czasu". Nie pomoże też „Czasowi" i „Dziennikowi Polskiemu" apelowanie do agrarnych interesów, które rzekomo chłopa-ludowca od miast i od demokracyi odciągnąć powinny. Demokraci, acz w pewnych kwestyach muszą interesów miast bronić, stokroć bliżsi są „małemu rolnikowi", niż „wielcy rolnicy", którzy w każdej ważnej politycznej i społecznej kwestyi (reforma wyborcza, reforma gminna etc.) bronią swych kastowych przywilejów i uzurpują sobie przewagę.

Kombinacye polityczne.

Wszystkie dzienniki i korespondencye wiedeńskie wysilają się na ministeryalne kombinacye i domysły. Chrześc.-społ. „Corresp. Austrya" donosi, że br. Bienerth z początkiem stycznia zda cesarzowi sprawę o politycznej sytuacyi. Wszystko zależy od wyniku rokowań w Pradze. Utworzenie czysto parlamentarnego gabinetu jednak jest niemal całkiem wykluczone; esli porozumienie w Pradze uda się, to przyszły gabinet będzie miał, podobnie jak obecny, parlamentarną domieszkę. Jako pewne uchodzi, że ministrowie Weisskirchner, Stürgkh i Hohenburger zachowają w przyszłym gabinecie dotychczasowe portfele.

Dziennik „Zeit" zaś donosi:

W kołach austr. delegatów słychać, że stosunki w Kole polskiem coraz bardziej się wikłają (tego chcieliby pp. konserwatyści, ale tak nie jest *Przyp. red.*). Za pewną uważają kandydaturę Głąbińskiego na ministra. Pewna wielka grupa Koła jest za tem, aby tylko jeden parlamentarzysta (Głąbiński) wstąpił do gabinetu jako minister dla Galicyi. Ministrem resortowym zaś (rolnictwa) zostałby szef sekcyi Zaleski.

„Tarbagan".

W związku z widmem dżumy na Dalekim Wschodzie pozostaje niewielkie zwierzątko z rodziny wiewiórkowatych, pokrewne naszym świstakom tatrzańskim, a niegdyś znane i na Ukrainie, a mianowicie Bobak *(Arctomys Bobac)*. Dziś zamieszkuje ono obszerne stepy mandżurskie i mongolskie, kryjąc się wśród wysokiej trawy. Myśliwi rosyjscy zowią go „Tarbagan". Ze względu na jego futro corocznie tysiące myśliwych poluje na bobaka, a wśród stepów mandżurskich prócz Chińczyków można tam spotkać z bronią lub widłami w ręku — Tunguzów, Buryatów, zbiegłych więźniów itp.

Otóż osobliwy a fatalny związek istnieje pomiędzy bobakiem a biczem Wschodu: dżumą. Jak zapewnia jeden z korespondentów „Petersb. Ztng". rok rocznie zjawia się zarazek dżumy wśród bobaków, a od nich zaraza dostaje się do myśliwych. Według legendy chińskiej jest to „zemsta bobaków" za ich tępienie...

Tak czy owak, jest pono rzeczą stwierdzoną, iż bobaki stanowią rodzaj „kultur" zarazy, która wraz z niemi przechowuje się i odradza.

Skórka bobaka wyprawiona kosztuje 1 rb.—1 rb. 50 kop., obroty zaś temi skórkami są olbrzymie. Dość powiedzieć, że, jak świeżo zanotowały pisma rosyjskie, jedna z firm kupieckich w Moskwie sprowadziła „tarbaganu" za pół miliona rubli. — Moskwa stanowi też jedno z głównych ognisk handlu „skórkami bobaka", a stąd produkt, przeważnie surowy rozchodzi się do Europy zachodniej, po części przez Warszawę. Dlatego też sprawa skór bobaków musi nas nieco interesować.

O ile wiadomo, przywozu skórek bobaków przez granicę lądową i przez Syberyę już wzbroniono, można więc spodziewać się, iż tą drogą zaraza nie przedostanie się dalej. — Należałoby tylko pragnąć, aby kontrola była dość czujna i rzeczywista. A właśnie korespondent „Petersb. Ztng." opowiada, że w połowie listopada do Charbina przybyło dwóch Chińczyków, chorych na dżumę. „Jak się stało — zapytuje korespondent — że obydwaj chorzy przebyli 800 wiorst koleją, nie zauważeni przez nikogo z lekarzy kwarantanny — jest rzeczą dotychczas nie wytłómaczoną". Przypuszczać należy, iż transporty skór łatwiej będzie obserwować i zatrzymywać. Nie wstrzyma to naturalnie handlu skórkami, których cena chwilowo wzrośnie. Pójdą one tylko przez porty chińskie do Ameryki, o ile, jak to wyrażają obawę niektóre z pism rosyjskich, nie utorują sobie drogi za pomocą kontrabandy z Mongolii do Syberyi.



Śmierć sześciu żołnierzy pod lawiną. (Patrz artykuł pod tym tytułem).

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

18 (Ciąg dalszy).

Baron nie odrywając się od gry, rzekł:

— Idźcie, moje dzieci.

Wyszli i postępowali zwolna po białawym trawniku ku laskowi w głębi.

Czas upływał, oni jednak nie myśleli o powrocie. Baronowa, znużona, chciała iść na górę do swego pokoju.

— Trzeba zawołać zakochanych — rzekła.

Baron przebiegł wzrokiem wielki, tonący cały w świetle ogród, gdzie zwolna snuły się dwa cienie.

— Dajcie im spokój — odpowiedział — tak ładnie na dworze! Liza na nich zaczeka; prawda Lizo?

Stara panna podniosła zalęknione oczy i odpowiedziała swoim głosem nieśmiałym:

— Pewnie, że zaczekam.

Ojczulek podniósł baronowę i sam zmęczony skwarnym dniem:

— Ja się także położę — rzekł. I poszedł z małżonką.

Wówczas wstała i ciotka Liza i zostawiwszy na poręczy fotelu zaczętą robotę, włóczki i wielką igłę, oparła się o okno i wpatrywała się w przepiękną noc.

Narzeczeni chodzili bez końca, po gazonie, od lasku do ganku, od ganku do lasku. Trzymając się za ręce, nic już nie mówili, jakby odchodząc od siebie, przejęci cali roztaczającą się dokoła poezyą.

Janina dostrzegła naraz w ramie okna zarysowującą się sylwetkę starej panny.

— Masz — rzekła — ciotka Liza nam się przypatruje.

Wicehrabia podniósł głowę i tym głosem obojętnym, co to mówi bez myśli:

— Tak — powtórzył — ciotka Liza nam się przypatruje.

I marzyli dalej, chodzili, kochali się...

Ale rosa pokrywała trawę, dostali lekkich dreszczów.

— Wracajmy już — rzekła.

I wrócili.

Kiedy weszli do salonu, ciotka Liza zabrała się znów do haftowania; głowę zwiesiła nad robotą, a jej chude palce drgały z lekka, jakby bardzo były zmęczone.

— Ciociu, idziemy spać teraz — rzekła Janina, zbliżając się do niej.

Stara panna zwróciła oczy; były czerwone, jakby płakała. Zakochani wcale tego nie zauważyli; ale młody człowiek spostrzegł nagle cienkie trzewiki dziewczęcia zupełnie przemoczone. Zaniepokoił się i zapytał z czułością:

— Czy nie jest ci zimno w twoje drogie nóżki?

I naraz ręce ciotki zaczęły się trząść tak silnie, że wypadła z nich robota; kłębek włóczki potoczył się daleko po podłodze; chowając twarz w dłonie, wybuchnęła konwulsyjnem łkaniem.

Narzeczeni spoglądali na nią zdumieni, osłupiali. Janina, wstrząśnięta do głębi, padła na kolana i rozłożyła ręce, powtarzając:

— Cóż tobie jest, cóż tobie jest, ciotko Lizo?

Wówczas, biedna kobieta, jąkając przez łzy, z twarzą wykrzywioną smutkiem, odpowiedziała:

— Bo cię pytał... Czy ci... czy ci.. czy ci nie zimno w twoje drogie nóżki?... Do mnie nigdy tak nie mówiono... nigdy... nigdy...

Janina, zdziwiona, rozrzewniona, miała jednak ochotę śmiać się na myśl o zakochanym, prawiącym czułości Lizie; wicehrabia zaś odwrócił się, ażeby ukryć swą wesołość.

Ale ciotka zerwała się nagle, zostawiła włóczkę na ziemi a haft na fotelu i uciekła bez światła na ciemne schody, szukając po omacku swojego pokoju.

Młodzi ludzie, zostawszy sam na sam, spojrzeli po sobie rozweseleni i rozczuleni. Janina wyszeptała:

— Biedna ciocia!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Delegacye.

Budapeszt. Wczoraj we środę przedpoł. odbyło się pierwsze posiedzenie delegacyj. Austr. delegacyę zagaił hr. Aehrenthal, poczem nastąpił wybór przewodniczących. Prezydentem delegacyi austryackiej wybrany został Baernreither, wiceprezydentem Głąbiński.

Minister spraw zagranicznych Aehrenthal zawiadomił, że we czwartek o godz. 11 nastąpi w zamku królewskim przyjęcie delegacyi austryackiej przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w zastępstwie cesarza, zaś o godz. 12 delegacyi węgierskiej.

Wniesiono dwie interpelacye z powodu zasypania oddziału żołnierzy przez lawinę.

Minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal przedłożył trzymiesięczne prowizoryum budżetowe.

Delegacya przedsięwzięła następnie wybór komisyj.

Komisya wojskowa delegacyi austryackiej wybrała subkomitet dla sprawy dostaw wojskowych. Do subkomitetu tego wybrani zostali między innymi pp. Petelenz i Kozłowski.

Słychać, że na czwartkowem posiedzeniu delegacyi austryackiej del. Massaryk wniesie do ministra Aehrenthala interpelacyę w sprawie procesu Wasicza w Belgradzie.

Sesya delegacyjna, która się wczoraj zaczęła w Peszcie, jest obliczona na dwa dni, co najwyżej na trzy dni. Zadaniem obu delegacyi będzie uchwalenie krótkiego prowizoryum budżetowego na rok przyszły. Znaczenie tej krótkiej sesyi delegacyjnej jest tedy więcej natury formalnej, niż politycznej.

Mowę tronową w imieniu cesarza wygłosi następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Jest to pierwsze parlamentarne wystąpienie następcy tronu. Zdaje się, że obie delegacye zdołają w ciągu dwóch dni załatwić poruczone im zadania, ponieważ rząd wspólny nie wniesie przed forum delegacyi żadnego innego przedłożenia z wyjątkiem prowizoryum budżetowego.

Prowizoryum budżetowe będzie tyczyło trzech pierwszych miesięcy 1911 roku.

Zwyczajna sesya delegacyjna rozpocznie się w drugiej połowie stycznia. Dobiegnie ona końca w początkach marca. Na pierwsze dni marca 1911 roku są zapowiedziane obiady cesarskie na zamku budzińskim. Dopiero więc w drugiej połowie stycznia rząd wspólny przedłoży obu delegacyom budżet normalny na r. 1911. Ów budżet będzie zawierał żądanie **znacznych kredytów na cele zbrojeń.** Tym razem atoli nie będzie chodziło o armię lądową, dla której już zrobiono wszystko, lecz o **marynarkę.**

Sytuacya strategiczna Austro-Węgier na morzu Adryatyckiem i na posiadanych przez nie wybrzeżach już od szeregu lat jest krytyczną skutkiem wielkich wysiłków reorganizacyjnych floty wojennej włoskiej, a po aneksyi Bośni stała się jeszcze krytyczniejszą, bo Austrya zrzekła się policyi morskiej w portach czarnogórskich, a Czarnogóra z Włochami jest w przymierzu.

Budżet zwyczajny na rok 1911 będzie zawierał pierwsze raty rozmaitych kredytów marynarki wojennej. Na razie chodzi o wybudowanie **czterech pancerników, dreadnoughtów.** Dwa z nich budują warsztaty okrętowe w Tryeście bez zezwolenia delegacyj wspólnych. Zarząd marynarki wojennej nie chce przecież iść dalej po tej drodze, stanowczo antykonstytucyjnej. Dlatego też przynajmniej z budową drugiej pary statków czeka tak długo, póki nie otrzyma zezwolenia prawodawczego.

Pod względem międzynarodowym będzie rzeczą niezawodnie bardzo interesującą, w jaki sposób szef marynarki wojennej, Montecuccoli, uzasadni budowę dreadnoughtów, skierowanych przeciw Włochom, z któremi Austrya jest przecie oficyalnie sprzymierzona i w bardzo dobrych obecnie żyje stosunkach.

Nowe rewelacye w sprawie morderstwa ś. p. Ogińskiej.

Donoszą ze Lwowa:

Ze zeznań licznych przez policyę i sąd przesłuchiwanych świadków wynika, że ś. p. Ogińska była przez K. Lewickiego teroryzowana i chciała z nim zerwać stosunek. W ostatnim okresie, kiedy mąż dowiedział się o sprawie, po owej propozycyi Lewickiego, aby mu „odstąpił" ś. p. Ogińską, z płaczem błagała męża, aby ją uwolnił od Lewickiego, którego się boi i znaćby nie chciała. Lewicki wtedy mężowi dał „słowo honoru", że zerwie z ś. p. Ogińską i że nigdy się z nią widzieć nie będzie...

Słowa jednak nie dotrzymał, Ogińskiej groził skandalem. Podobno nawet Lewicki miał zamiar zamordowania p. Szenderowicza, męża swej kochanki.

Mianowicie kiedy Kazimierz Lewicki zażądał od niego „odstąpienia" żony, interweniował w tym kierunku u p. Szenderowicza także jego brat dr Stan. Lewicki, który mu mówił: „Zrób pan coś z bratem! My go będziemy musieli bronić".

Ogińska przed niedawnym czasem usiłowała się otruć, pod wpływem zdaje się wymuszenia ze strony Lewickiego. Sporządziła wówczas testament, w którym pamiętała o swych przyjaciółkach. I tak pani K. zapisała kosztowności swoje w wartości około 4500 koron. a pannie H. całą swoją garderobę.

Policya przesłuchała już pannę Z., zamieszkałą w tym samym domu co ś. p. Ogińska. Jak donosiliśmy, pannę Z. po wykryciu zbrodni widziano pukającą do mieszkania Lewickiego, jak się zdaje w chęci dowiedzenia się co się stało z ś. p. Ogińską, o której tragicznym zgonie wieści się już rozeszły. Panna Z., która znała dobrze zamordowaną, często bardzo poufnie, z nią rozmawiała. Owóż panna Z. z całą stanowczością wykluczyła twierdzenie Lewickiego, jakoby ś. p. Ogińska planowała razem z nim „podwójne samobójstwo", do którego całkowitego wypełnienia zabrakło mu odwagi i twierdzi, że to było tylko skrytobójcze morderstwo.

Polityczne polowanie.

Wiadomość dzienników berlińskich i rosyjskich, jakoby arcyksiążę Franciszek Ferdynad miał pojechać do Skierniewic na polowanie do W. ks. Mikołaja (a nawet do Petersburga) — nie sprawdzi się. W Wiedniu zaprzeczają jej stanowczo. (Polowanie to miało mieć polityczne znaczenie i zapośredniczyć zbliżenie się Austryi do Rosyi).

„Neue Fr. Presse" donosi, że wbrew informacyom berlińskim korespondencya prywatna między ces. Franciszkiem Józefem a ces. Mikołaem została już dawniej podjęta i że utrzymaną jest ona w dawnych, serdecznych, tradycyą uświęconych formach. Po usunięciu się Izwolskiego stosunki między obu gabinetami są bardzo dobre. Silniejsze zbliżenie aniżeli obecne jest zupełnie niepotrzebne.

Po amerykańsku.

(Podajemy poniżej szereg obrazków z życia amerykańskiego, zaczerpniętych z ostatnio otrzymanych numerów pism tamtejszych, zarówno pod względem treści, jak i niezwykłości, jaskrawo charakteryzujących obyczaje i stosunki w Stanach Zjednoczonych).

Minister Hicks Massachuttes tańczył na balu do godz. 2 po północy. Był kawalerem, lat 26 i jest właścicielem sklepu kolonialnego.

Upojony muzyką i widokiem nadobnych danserek, poszedł do pokoju, w którym znajdował się telefon i zadzwonił do mieszkania pp. Bobs, właścicieli handlu skórami.

Upłynęło sporo czasu, zanim mu odpowiedziano.

— Jestem Jack Hiks. Proszę, aby do telefonu podeszła mistris Marry.

Odzwoniono.

— Przyszła mi wielka chęć poślubić panią. Czy zgoda?

. . . .

— Jutro więc pójdziemy do klerka. Godzina 12 w południe.

. . . .

I mister Hicks zadowolony odchodzi od telefonu, wesół wchodzi do sali balowej i rozpromieniony oświadcza znajomym:

— Jestem zaręczony.

La Vere Tallman, 17-letni młodzieniec i Beatrice Sanders, 17-letnie dziewczę, kochali się.

A chociaż działo się to w Newarku, w Stanach Zjednoczonych, rodzice nie pozwalali im się pobrać.

Więc uciekli.

Uciekli, zabrawszy jedno i drugie z domu — pieniędzy tyle, ile się udało.

Udali się w góry Catskill, gdzie znaleźli jaskinię i tu zamieszkali. Umeblowali ją trochę sprzętami, trochę dywanami.

On zabijał zające i łowił ryby; ona — gotowała.

Ale zimno wypędziło ich z jaskini. Poszli do Yonkers.

Tam młodzieńczy żonkoś został woźnicą, lecz źle wypełniał obowiązki i pracę stracił.

Gdy wszystkie zapasy młoda para wyczerpała, poszli oboje na dworzec, aby się ogrzać.

Wyglądali na włóczęgów, więc policyant ich aresztował.

Przyznali się: on, że jest subjektem ze składu aptecznego; ona, że ma bogatych rodziców w Newarku.

Odstawiono ich tam.

Rodzice już przeszkód nie stawiali, aby oboje wzięli ślub prawny.

Golarz w Grand Rapids, Pease, miał żonę. — O względy jej starać się zaczął kupiec Helper z Toledo. Pozyskał owe względy i razem z panią Peasową wyjechał do Muskegon, gdzie zamieszkali w hotelu.

Po trzech dniach szczęśliwego gruchania, o godzinie 7 zrana zaczął ktoś gwałtownie pukać do ich numeru.

— Kto tam?

— Ja, Pease.

— Nie otworzę!

Lecz pan Pease był silny, wywalił drzwi.

— Gdzie moja żona?

— Jestem...

— Masz!

I padł strzał, ale nie do pani Peasowej, która ukryła się pod kołdrą, tylko do pana Helpera, który był wyskoczył z łóżka i stanął pośrodku pokoju.

Kula ugodziła go w piersi.

Pan Helper upadł.

— Zabiłeś go! — krzyknęła kobieta.

— Łajdaczko! — wrzasnął Pease, a posłyszawszy ruch na korytarzu, skoczył na okno i dał susa z pierwszego piętra.

Uciekł.

Rzecz dzieje się w Buffalo.

Leon Gerowski, lat 23, zakochał się w 15-letniej Helenie Furmanównie.

Dziewczyna jednak ani słuchać nie chciała.

Gerowski próżno błagał.

— Nie chcę pana i basta! — odpowiedziała dziewczyna stanowczo.

Pewnego dnia zaniemogła.

Do pokoju chorej wszedł zakochany.

— Tylko jeden całus! — prosił.

— Ani mi się pan waż!

Lecz Gerowski nie usłuchał i z nienacka przycisnął namiętne swe usta do twarzy zaskoczonego dziewczęcia.

Odepchnięty z całej siły, aż się potoczył. Lecz krew uderzyła mu do głowy. Wyrwał z kieszeni rewolwer i dał cztery strzały do Furmanówny.

Jedna kula raniła ją w czoło, krew trysnęła, dziewczyna zemdlała.

Gerowski dał piąty strzał — do siebie.

Padł martwy u łoża ukochanej.

W Pottsvile miał Joseph Cristok fabrykę kiełbas.

Gdy umarła mu żona, rzekł do służącej:

— Ty mi zastąpisz żonę.

Annie chętnie się zgodziła.

Lecz po niejakim czasie uprzykrzyła mu się owa towarzyska, zarżnął więc ją i — kwita.

Po upływie pół roku podobała mu się w okolicy córka farmera Marya Richards.

Wziął z nią ślub.

Ale nie dogadzała jego gustom w życiu domowem.

Wziął nóż i zarżnął połowicę.

I znowu rok upłynął Cristockowi samotnie.

Kupowała u niego wędliny wdowa po fabrykancie czekolady Arturowa Morrison. Podobał się jej słomiany wdowiec.

— A możebyśmy się połączyli? — zapytała wdowa.

W odpowiedzi kiełbaśnik poszedł po licensyę ślubną.

Nie upłynęło trzech miesięcy, gdy małżeństwo pokłóciło się o coś strasznie i Cristock swoim zwyczajem zarżnął żonę.

Ta zbrodnia jednak nie ukryła się.

Uwięziono Cristocka, a śledztwo wykryło, że zabite kobiety potwór przerabiał na kiełbasy...

Gdy go prowadzono do sądu, tłum wyrwał Cristocka z rąk straży i zlynchował na śmierć...

* *

Jan Clayton w Illinois miał żonę sekutnicę. Postanowił się rozwieść i rozwód dostał.

Gdy powrócił z sądu do domu, zostawił wszystko byłej połowicy, zabrał tylko ubranie swoje ślubne.

Przed oknem dotychczasowego mieszkania ułożył stos drzewa, zapalił i rzucił na ogień odzież, w której brał ślub. Nawet kołnierzyk gumowy.

Kiedy ogień buchnął płomieniem, Clayton, machając ponad głową rękami i śpiewając całą siłą swego gardła, zaczął tańczyć naokoło ognia.

Przejeżdżał właśnie policyant.

— A co to, obywatelu?

Clayton opowiedział powód swej radości.

— Dobrze, ale nie czyń hałasu.

— Niech cały świat wie, jakim jest szczęśliwy! — krzyczał mąż rozwiedziony.

Uciekaj pan, panie policyancie, bo on ma rewolwer — zawołała świeża rozwódka, ukazawszy się w oknie.

— Taaak? Ano zobaczymy.

Policyant zrewidował Claytona i w istocie wyciągnął mu z kieszeni rewolwer nabity.

Clayton musiał iść do kozy.

Była jego żona śmiała się złośliwie, a Clayton mruczał:

— Poco ja brałem rozwód...

Z kraju.

Rozdzielenie zbuntowanych więźniów. Z Wiśnicza donoszą: Wczoraj wieczorem odeszła następna partya zbuntowanych więźniów w liczbie 10. Wszyscy zakuci są w kajdany i jadą pod dozorem 4 żandarmów i 3 dozorców. Partya ta odstawiona będzie do Mirowa w Czechach.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Otrzymujemy następujące pismo:

Donoszą z różnych okolic, że po domach katolickich chodzą oszuści i wyłudzają grosz od ludu, niby to na restauracyę Grobu Matki Boskiej. Oświadczam wyraźnie, że klasztor kalwaryjski nikogo na kwestę na ten cel nie wysyła, a kto chce ofiarować dobrowolnie, posyła pocztą na przekaz do podpisanego: ks. Stefan Podworski, w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Rusini wobec spisu ludności. Grecko-katolicki konsystorz wydał nakaz klerowi, by nadzorował czynności komisarzy konskrypcyjnych, aby Rusini religii rzymsko-kat., służba i robotnicy ruscy, zajęci u Polaków w wykazach podawali jako mowę potoczną ruską! Proboszczowie mają nakaz osobiście kontrolować należyte wykonanie tego polecenia.

Defraudacya 22.000 kor. W fabryce akumulatorów Schleyen i Sp., buchalter Rudolf Pleiner, z Wiednia, zdefraudował około 22.000 koron. Aresztowano go w Wiedniu.

Ze świata.

Dr Karol Kramarz, przywódca młodoczechów, najwybitniejszy dziś polityk czeki, obchodził wczoraj 50 rocznicę urodzin. Stronnictwo młodoczeskie ku uczczeniu Kramarza postanowiło utwozzyć wyższą szkołę nauk politycznych i przeznaczył na ten cel 5000 koron rocznie. Praga i wiele innych miast zamianowało Kramarza obywatelem honorowym.

Porozumienie czesko-polskie na Śląsku? Od kilku tygodni toczą się na Śląsku rokowania zastępców ludności polskiej z reprezentantami ludności czeskiej w sprawie usunięcia sporów narodowościowych w dziedzinie językowej. Rokowania te mają być ukończone w połowie stycznia. Najbliższą wspólną konferencyę zwoła rząd krajowy na Śląsku tuż po Nowym Roku. W rokowaniach tych chodzi głównie o prawo publiczności dwóch czeskich szkół: „Maticy polskiej" w Rychwałdzie i szkół polskich w Polskiej Ostrawie.

Wrzenie na uniwersytetach rosyjskich. Władze przedsięwzięły obecnie represye z powodu demonstracyj studentów. Wszędzie odbywają się wydalania. W Odessie słuchaczek wyższych kursów żeńskich, które brały udział w wiecu w d. 21 b. m., Rada kursów nie dopuściła do egzaminów i w liczbie 186 pozostawiła na powtórzenie kursu.

Samorząd w Królestwie Polskiem. Z Petersburga telegrafują, że komisya Dumy zakończyła szczegółowe czytanie projektu ustawy o wprowadzeniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Uchwalono proponowany przez ministra spraw wewnętrznych projekt samorządu dla 10 gubernij Królestwa.

Sprawa Kwileckich. Rozprawa Mayerowej przeciw hr. Kwileckiemu o wydanie syna odbędzie się przed sądem Rzeszy w Lipsku 23 lutego.

Ofiara Tatr. Ze Schmeksu donoszą: Przy wyprawie na szczyt Karbunkuł spadł turysta A. Bibor i zabił się.

Defraudacya trzech milionów. Z Paryża telegrafują: Aresztowano tu dyrektora Banku Hali targowej, Gaillarda, za zdefraudowanie trzech milionów franków.

Strejk krawiecki w Wiedniu. Przeszło 3 tysiące majstrów i 12 tysięcy czeladników uchwaliło powstrzymać się od pracy z dniem 1 stycznia, gdyż właściciele magazynów konfekcyjnych odrzucili ich żądania o podwyższenie płacy. Odbywają się demonstracyjne pochody i zebrania.

Pościg za rabusiami londyńskimi. Z Londynu telegrafują: Policya uczyniła w sprawie włamywaczy w Houndsditch ciekawe odkrycie. Oto zabity w Stepney osobnik zidentyfikowany został z mieszkającym tam od 9 miesięcy Morincewem, w którego mieszkaniu znaleziono formalny skład materyałów wybuchowych. Wobec tego napad na sklep jubilera niewątpliwie był dziełem szajki anarchistycznych rosyjskich bandytów. (Wczoraj zamieściliśmy w tej sprawie artykuł i ilustracyę).

Japończycy do bieguna. Japonia, rywalizująca już z Europą na najrozmaitszych polach, staje obecnie do nowego współzawodnictwa w badaniach geograficznych. Równocześnie prawie z angielską wyprawą Scotta dąży do bieguna południowego także ekspedycya japońska pod wodzą porucznika Szirase. Przygotowania do niej poczyniono bez rozgłosu; może wolano go uniknąć choćby przez pamięć na niedawne zatargi Cooka i Peary'ego; rząd japoński udzielił na wyprawę subwencyę w

sumie 40,000 jenów. Dopiero obecnie, gdy ekspedycya znajduje się już w drodze, nadchodzą o niej pewne wiadomości. Porucznik Szirase porwał się na czyn niezmiernie odważny, postanowił dotrzeć do bieguna bez zimowania po drodze.

Wyprawa wyruszyła z Japonii i w początkach października znalazła się na południowych wybrzeżach Australii, gdzie kierownik postanowił uzupełnić zapasy prowiantów i dokonać niejako ostatecznego przeglądu sił przed kampanią. Takie są ostatnie wiadomości o losach wyprawy.

Wedle programu miał okręt polarny zawinąć w połowie października do zatoki Mc. Murdo. Stąd zamierzał Szirase w towarzystwie czterech najdzielniejszych członków wyprawy ruszyć pieszo ku południowi. Reszta załogi ma się równocześnie posuwać powoli za nim, urządzając po drodze składy prowiantu i usiłując dotrzeć jaknajdalej. Porucznik Szirase ma nadzieję, że około końca stycznia przyszłego roku dotrze do bieguna południowego, że zabawi tam przez trzy dni, aby dokonać najważniejszych pomiarów, poczem zaraz wyruszy w powrotną drogę, tak, aby w połowie marca mógł się już znaleźć na pokładzie okrętu.

„Zaraza operetkowa“. Wychodzący w Berlinie tygodnik, poświęcony sprawom teatru, „Schaubühne“, zamieścił artykuł pod tytułem „Der Siegeszug der Operette“ („Pochód tryumfalny operetki“, w którym wskazuje na poważne niebezpieczeństwo, zagrażające kulturze scenicznej wskutek nadmiernego rozwielmożnienia się operetki. „Zaraza operetkowa — czytamy tam — ogarnia coraz to szersze centra, a znajdując poklask u publiczności i poparcie ze strony tych dyrektorów i kierowników scen, dla których spekulacya i wynik kasowy jest jedyną myślą przewodnią, obniża coraz to więcej poziom kultury teatralnej. W ostatnich czasach niebezpieczeństwo stało się tem większe, że przytoczyć można przykłady, w których teatry, rozwijające dotychczas działalność artystyczną, dozwoliły, ze względów na doraźny sukces kasowy, na wszczupienie swego programu przez wprowadzenie do niego operetki. Sąsiedztwa zaś jej w tym samym teatrze znieść nie może ani poważny dramat, ani komedya, ani nawet repertuar muzyczny o rzeczywistej artystycznej wartości“. W dalszym ciągu nawołuje „Schaubühne“ prasę i krytykę, aby przeciwdziałała „prądowi operetkowemu“ i przyszła z pomocą w akcyi, mającej na celu zapobieżenie upadkowi teatru.

Śmierć sześciu żołnierzy pod lawiną.

Przed kilku dniami telegramy rozniosły wieść o zasypaniu lawiną patrolu wojskowego w okolicy Schluderbach w Tyrolu.

Katastrofa wydarzyła się na górze Monte Piano. Cały patrol padł — jak się zdaje — ofiarą rozkazu wojskowego i własnego niedoświadczenia. — Czterech żołnierzy pochodziło z Czech, jeden z Chorwacyi, a jeden, nazwiskiem Sussman, z Galicyi. Ocalić zdołał się tylko komendant patrolu, porucznik, Hugo Richling, który znajdował się w znacznej odległości od patrolu.

Opowiadają, że właściciel hotelu w Schluderbach u stóp Monte Piano ostrzegał porucznika Richlinga przed ekspedycyą, albowiem w górach spadł śnieg, z powodu czego grozi lawina. Porucznik odpowiedział jednak, że musi wyruszyć, gdyż otrzymał taki rozkaz. Patrol wyruszył więc na szczyt góry, gdzie dostał się po 6-godzinnym marszu. Żołnierze byli ogromnie zmęczeni. Porucznik widząc, że lawina się usuwa, zawołał do żołnierzy, aby nie szli razem, lecz pojedynczo, w znacznej odległości. — Porucznik chciał ocalić w ten sposób przynajmniej część patrolu. Było jednak już zapóźno. Śnieg począł się staczać z góry, porwał i zasypał 6 żołnierzy, przykrywając warstwą kilkometrową wysokości.

W sprawie tej katastrofy del. Unterkirchner wniósł wczoraj, we środę, interpelacyę na pierwszem posiedzeniu delegacyi w Budapeszcie.

Rycina nasza przedstawia wydobywanie z pod śniegu i przewożenie zwłok zasypanych żołnierzy, podjęte przez ekspedycyę ratunkową.

Co słychać w mieście?

Szanownych czytelników, którzy zarządali przysłania początkowych arkuszy drukujących się obecnie powieści „Pani Janina“ i „Czarodziej“ — zawiadamiamy, że **w piątek 30 grudnia** wyślemy im te arkusze, których druk właśnie został ukończony.

Również w piątek i w sobotę zaczynamy wysyłać kalendarze i książki przeznaczone na bezpłatne premie dla półrocznych, względnie rocznych abonentów.

Wybory do komisyi podatkowej. Wczoraj zwyciężyła w zupełności lista komitetu obywatelskiego. Wybrani z I. Koła zostali na członków: Anczyc W.: dr Merz L., adwokat; inż. Wekluk E., architekt; dr Landau R., adwokat. Na zastępców: Wachtel B., kupiec; Bincer D., kupiec; Stachowski St., właściciel realności; Żeleński St. G., przemysłowiec.

Dzisiaj odbyły się wybory z II. Koła, zwyciężyła lista kompromisowa. Wybrani zostali na członków pp.: St. Stachowicz, kupiec; Wasserberg N., przemysłowiec; dr Nowicki, urz. magistratu; Kroo H., bankier. Na zastępców pp.: Schächter E., kupiec; Wajda W., rzeźnik; dr L. Schneider, lekarz; Górka J., ofic. sąd.

Z sekcyi ekonomicznej. Wczoraj odbył się dalszy ciąg posiedzenia sekcyi ekonomicznej. Obradowano nad planem regulacyjnym gruntów poforteczych, położonych między ul. Krowoderską a Długą i zatwierdzono przedłożoną przez budownictwo miejskie alternatywę parcelacyi tych gruntów. Następnie uchwalono przyczynić się do kosztów wykupna praw wodnych na Młynówce królewskiej w Woli Justowskiej i zatwierdzono wniosek magistratu w sprawie uregulowania hipoteki błoń miejskich.

Z Syndykatu rolniczego. Z powodu ostatnich wypadków w syndykacie rolniczym, jakie wywołały arbitralne rządy prezesa Dolańskiego — rozpoczęło się dzisiaj o g. 9½ rano w gmachu c. k Towarzystwa rolniczego posiedzenie pełnej rady nadzorczej; udział członków jest bardzo liczny. Obrady są poufne.

Po południu o godzinie 3 rozpoczęły się w tej sprawie obrady zebrania członków syndykatu; zebranie zwołał wiceprez. prof Cybulski. Obrady są również poufne.

Wczoraj bawił w Krakowie dyrektor kraj biura Patronatu dla spółek rolniczych, aby osobiście zbadać przyczyny konfliktu w syndykacie.

Koło pań „Straży Polskiej“ odbyło onegdaj walne zgromadzenie w sali Rady powiatowej pod przew. prez. p. H. Starzewskiej, która złożyła sprawozdanie z działalności Koła. — Staraniem Koła powstał w bieżącym roku sklep sprzedaży kapeluszy, haleк i bluzek wyłącznie krajowego wyrobu. Sklep ten cieszył się wielkiem powodzeniem. Obrót kasowy za czas od 15 kwietnia do 15 lipca b. r. wykazywał 24.616 koron. Dochód 14.434 koron, rozchód 12.182 koron. — W przyszłym roku agendy handlowe Koła pań prowadzić będzie p. B. Weinerowa, zawodowa modystka przy ul. Mikołajskiej 11.

W ożywionej dyskusyi podnoszono, że najwłaściwszą drogą do pracy pozytywnej na terenie popierania krajowych wyrobów jest **zakładanie pracowni i warsztatów**, dla których nie brak ukwalifikowanych w kraju sił. Corocznie bowiem opuszczają scholastykę uczennice z wykształceniem zawodowem, lecz niestety, nie znajdują pomieszczenia. — Dla zrealizowania tej myśli uchwalono następujące rezolucye:

1) Zawiązać towarzystwo udziałowe o charakterze handlowo-przemysłowym dla niesienia pomocy w zakładaniu pracowni, 2) Utworzyć klub **skromnego ubierania się przy zużytkowaniu wyrobów krajowych.**

Z teatru miejskiego. W pięknej baśni dramatycznej Zygmunta Sarneckiego: „Szklanna góra“ grają pp.: Słubicka, Jaraszewska, Janiczówna, Łomska, Nowakowska, Kopczewska, Modzelewska, Czarnecka, Sokolicz, Jednowski, Szczurkiewicz, M. Węgrzyn, Stanisławski, Siemaszko, Brand, Puchalski, J. Węgrzyn, Mielnicki, Nowicki, Stępowski, Miarczyński, Senowski, Szymborski i w. i.

Nie grana od lat trzech krotochwila Fredry: „Ożenić się nie mogę!“ ukaże się w dniu jutrzejszym wraz z dramatem Wyspiańskiego: „Sędziowie“.

Z teatru ludowego. Gwarno i wesoło co wieczór na „Krowoderskich zuchach“, które zyskują uznanie widzów ze wszystkich sfer. Sztuka ma już zapewnione powodzenie na długi szereg przedstawień.

Na N. Rok przygotowuje dyrekcya piękny utwór Adama Staszczyka p. t.: „Wiara, nadzieja i miłość“, ozdobiony piękną muzyką Z. Noskowskiego.

Z Towarzystwa muzycznego, Z dniem 6 stycznia otwiera dyr. Feliks Nowowiejski kursa: 1) Kontrapunktu (gradus ad parnassum), 2) Kontrapunktu nowoczesnego, 3) Fugi i kanonu, 4) Instrumentacyi, 5) Kompozycyi, 6) Analizy dzieł wykonanych w tym sezonie przez Tow. muz. symfonicznie i przez orkiestrę monachijską, 7) Muzycznego wykształcenia dzieci metodą lipskiego i paryskiego konserwatoryum, 8) Estetyka muzyczna, chór, dyktata muzyczne i teorya). Zgłoszenia od 5-go stycznia pomiędzy godz. 4—7 popołudniu przyjmuje codziennie w kancelaryi dyrektor Tow muzycznego, stary teatr, plac Szczepański.

Z Resursy urzędniczej. Dziś we czwartek d. 29 b. m. odbędzie się o g. 7-mej wiecz. licytacya podprenumeraty pism, na którą Wydział wszystkich członków Resursy uprzejmie zaprasza

Zabawa sylwestrowa. W sobotę d. 31 b. m. wieczorem odbędą się zabawy sylwestrowe:

W resursie urzędniczej Wieczorek z tańcami o g. 9 wiecz. Stroje dla pań spacerowe, dla panów balowe.

W Sokole początek zabawy urządzonej staraniem komisyi obchodowej o g. 9½. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 93 p. p. Bilety wstępu dla członków po 1 K. 60 hal. nabywać będzie można przy kasie w dniu zabawy za okazaniem legitymacyi sokolej, dla gości, którzy muszą się wcześniej zapisać na listę w kancelaryi Sokoła 3 kor. od osoby.

W Stow. Kupców i młodzieży handlowej zabawa z tańcami. Początek o g. 9. Po zaproszenie zgłaszać się należy do d. 30 b. m. włącznie do gospodarza Stowarzyszenia p. K. Jarosza (firma „Marya Prauss“ Rynek gł)

Bal ogólno-akademicki, urządzony na dochód Tow. Wzaj. Pom. U. U. J., odbędzie się w salach Starego Teatru do. 31 stycznia p. r.

Z Cyrku „Edison“. Atrakcyą nowego programu będzie obraz p. t. „Ocalony z wdzięczności“, dramat historyczny, pięknie kolorowany. — Resztę programu składa się z zdjęć przeważnie o treści humorystycznej.

Z Podgórza. Opłatek w „Sokole“ odbył się w przeddzień wigilii przy licznym udziale członków w mundurach i gości. Po odśpiewaniu przez chór sokoli pieśni: „O święty kraju nasz“, przybyłych powitał prezes W. Wodzinowski, który zachęcał zebranych do wspólnej pracy dla sokolstwa i społeczeństwa. Z kolei przemawiał burmistrz pos. Maryewski, który podniósł, że sokolstwo polskie powinno od tego roku grunwaldzkiego podnieść sztandar wysoko i stawić dumnie czoło wszelkim zakusom germanizmu, poczem wzniósł toast na cześć Polski. Dalej przemawiali dr Emilewicz, r. Łuczko i i. Około urządzenia opłatka gorliwie krzątali się pp.: Wodzinowski, Kreczek, Rzymek, Zajączkowski, Pałka i Wilczyński Chór i orkiestra wywiązały się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu zebranych bardzo dobrze.

Włamanie do księgarni. Ubiegłej nocy włamał się nieznany na razie sprawca do księgarni p. Potoralskiego w Rynku i po splądrowaniu mieszkania w poszukiwaniu za pieniądzmi skradł nieco przyborów do pisania i trochę książek. Za włamywaczem śledzi policya.

Policya kontroluje meldunki. Z powodu nadchodzącego spisu ludności dyrekcya policyi w Krakowie zamierza przeprowadzić ścisłą rewizyę biur meldunkowych tak w gmachu dyrekcyi, jak i w ekspozyturach na przedmieściach Krakowa. Rewizya polegać będzie na tem, że służba policyjna będzie obchodziła kolejno wszystkie domy miasta i sporządzać będzie spisy mieszkańców, które następnie będą porównane z zapiskami meldunkowymi. W ten sposób wszystkie niedokładności i zaniedbania wyjdą na jaw i mogą na winnych zaniedbania ściągnąć przykre następstwa karne; należy więc niedokładności i pomyłki zawczasu sprostować.

Handlarz fałszywych kart kolejowych. Wczoraj wieczorem aresztowała ekspozytura policyi na dworcu kolejowym handlarza Salomona Leichera Loosa, który sprzedawał robotnikom fałszywe karty kolejowe. Przy aresztowanym znaleziono kilka zużytych kart kolejowych na podróż z Hamburga do Krakowa, opiewających na różne nazwiska, nadto kilka zużytych biletów kolejowych. Sam aresztowany jechał za przestemplowaną i zużytą kartą, wystawioną na podróż z Hamburga do Krakowa, na nazwisko Eisiga Leszczyńskiego.

Tajemniczy człowiek i jego koszyk. Dziś nad ranem zauważył policyant, patrolujący w pobliżu mostu podgórskiego, jakiegoś człowieka, dźwigającego dość duży kosz. Gdy policyant zbliżył się do niego z zapytaniem, co takiego niesie, ten rzucił kosz na ziemię i począł uciekać w stronę podgórskich plant. Po długiej gonitwie udało się wreszcie policyantowi przytrzymać uciekającego i odstawić do aresztów. Jak się okazało jest to 3-letni Antoni Bobel, który dopiero przed kilku tygodniami opuścił mury Wiśnicza, gdzie odsiadywał karę 7-letniego więzienia za świętokradztwo. W koszyku porzuconym przez Bobela znajdowało się około 70 klg. wędlin.

Złodzieje kolejowi. Wczoraj aresztowano na dworcu kolejowym 21 letniego Stef. Noska i 18 letniego St. Gąsiorka za kradzież pieniędzy na szkodę emigrantów.

Aresztowanie włamywacza. Jako członka złodziejskiej bandy, wczoraj wykrytej aresztowano jeszcze 18-letniego Augustyna Wejsterka, sprawcę licznych włamań i kradzieży przedświątecznych.

Z kroniki żałobnej.

Wacław Makówczyński, funkcyonaryusz tramwaju elektr., w 60 roku życia, zmarł 28 b. m.

Marya z Zatorskich Majewska, obywatelka, przeżywszy lat 70, zmarła 28 b. m.

Kazimierz Gałązkiewicz, w 52 roku życia, zmarł 27 b. m.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

(Ciąg dalszy).

Tak, wiem! Nie powinienem teraz być w Paryżu, lecz w Piemoncie! Powinienem był dobić tam tego dzika... Ale cóż chcesz! Nie rozumiesz i rozumieć nie możesz, ty, olbrzymie z bronzu i stali, że w mojej królewskiej piersi bije ludzkie serce...

— Miłość — ofuknął konstabl. — Zawsze miłość! Przeklęte kobiety!

— *Amen!* — rzekł król, wybuchając śmiechem. — No, no, uspokój się mój poczciwcze — dodał prędko — jeszcze nie jedna piękna rzeź będzie na świecie. Szykuj się, korzystaj z czasu. Sześć miesięcy, dziesięć jeśli trzeba. I przygotuj wyprawę, któraby już tym razem na zawsze zmiażdżyła dzika! A tymczasem, niech żyje miłość!

Konstabl skłonił się nisko do ziemi, podziwiając, jak król może mówić tak pięknie o miłości, a jednocześnie wydawać rozkaz szykowania się do boju, który wzniecić musi pożar w całej Europie.

— Najjaśniejszy Panie — rzekł, — na to czekałem. Te słowa królewskie zadowalniają mnie w zupełności.

— Dobrze, dobrze. Teraz odejdź; chcę przywitać mych dworaków, którzy zapewne szaleją z chęci ujrzenia mego oblicza.

I to była prawda.

Tysiące szlachty zebrały się w olbrzymiej sali Luvru, oczekując na Franciszka I., aby mu powinszować tryumfów w Alpach i szczęśliwego powrotu do stolicy. Król skierował swe kroki w stronę sali przyjęć, nucąc jakąś piosnkę, kłaniając się co chwila spotykanym po drodze oficerom z takim wdziękiem, szczypiąc z żartów za ucho coraz to którego ze swych Szwajcarów tak mocno, a damom mówiąc tak miłe komplementy, że echo tej wielkiej wesołości rozlegało się po całym Luwrze, a każdy skwapliwie wyswał się, aby choć mała spaść nań mogła iskierka z tego świetnego snopa blasków, który rozsypuje łaski, dobrodziejstwa, stopnie, pensye, przywileje.

Franciszek I. właśnie przechodził mimo tej odosobnionej komnaty, gdzieśmy widzieli owe cztery osoby. Zatrzymał się przed ciężką kotarą, zawieszoną na drzwiach otwartych: dwa głosy zamieniały z sobą słowa pełne zazdrości i nienawiści.

Głosy to rozpoznał król w jednej chwili: głosy dwóch jego synów: Franciszka, Delfina Francyi i Henryka, młodego małżonka tej zachwycającej istoty, tchnącej bujną młodością, czarującej urodą cały dwór, wszystkich, wyłączając męża... Katarzyny de Medicis!

Chmura zaćmiła jasne czoło królewskie.

— Nienawidzą się! — szepnął. — Zgryzota mego życia! Okrutna przyszłość, jaka nastąpi po mojej śmierci. Czyż mogę opuścić ten świat z tą przerażającą myślą, że zostawiam po sobie Eteoklesa i Polinika, dwóch braci zawistnych, gotowych z zazdrości i nienawiści pozabijać się i rozedrzeć moje państwo.

Przysłuchiwał się przez kilka minut...

I nagle, wyraz goryczy zniknął z jego twarzy, filuterny uśmiech osiadł na wargach, złośliwy ognik zaigrał w oczach:

— Chwała Bogu! Tym razem powód ich kłótni jest przynajmniej błahy. Nie chodzi im obecnie o żaden przywilej. Dzięki Ci, Najświętsza Panno, *to tylko o... kobietę!...*

II.

Dwaj synowie królewscy.

Franciszek, następca tronu czyli Delfin, liczył obecnie lat dwadzieścia cztery. Henryk, książę Orleański, drugi syn króla, mąż Katarzyny de Médicis, zaledwie dwudziestej dosięgał wiosny. Obaj odznaczali się wysokim wzrostem, szerokiemi barkami i wykwintną elegancyą, wrodzoną rasie Walezyuszów. Obaj zarówno byli piękni. Jednak można było dojrzeć we Franciszku więcej gwałtownej pychy, a w Henryku więcej przebiegłości, osłoniętej pozorną słodyczą. To prawdopodobnie tłomaczyło się tem, że pierwszy miał spokojną pewność pozostania kiedyś panującym, a serce drugiego szarpała zazdrość, ten niezmordowany doradca nienawiści. C. d. n.

PRENUMERATĘ

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie

przyjmuje, zapewniając **najszybszą i regularną dostawę**

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława

Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego. 1406

Telefonu Nr. 1308.

Tamże sprzedaje się **kartki korespondencyjne** zwykłe, z marką po **4 hal.**, zagraniczne po **9 hal.**

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Uczeń znajdzie umieszczenie w zakładzie rytowniczym St. Niemczyka, Kraków, Sukiennice 10. 1618

Dwóch czeladników stolarskich do robót kościelnych i ucznia do nauki rzeźbiarstwa lub kamieniarstwa poszukuje MICHAŁ SWOŁ, rzeźbiarz w Mielcu. 1620

Do wynajęcia:

Lokal na sklep i mieszkanie, 4 klm za Podgórzem, przy fabrykach, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość w Biurze dzienników M. Hupczyca, Kraków, Wiślna 2. 1621

We własnym interesie leży, ażeby przed zakupnem wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zażądać mój bogato ilustr. katalog główny z 3000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła.

C. i k. nadw. dostawca 1076

Jan KONRAD

w Brüx nr. 2851 (Czechy).

Łupki kakaowe

poleca fabryka czekolady

ADAMA PIASECKIEGO

Do nabycia w sklepach własnych ul. Długa l. 12, ul. Floryańska l. 2. 1469

NOWE KURSA

przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej **rozpoczynam dnia 7 stycznia 1911**, tego samego dnia rozpocznie się również w mojej szkole **kurs stenografii**; naukę prowadzić będzie lektor c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego p. **Henryk Nennel**. Wpisy przyjmuje i ustnych informacyi udziela moje **Biuro buchalteryjne** w Krakowie Floryańska 55 I. p. telefon Nr. 2036 VIII. od 8-mej do 10-tej rano i od 3-ciej do 4-tej popoł. W mojej szkole pisania na maszynach można się wyuczyć pisania na maszynach różnego systemu i pomnażania pism. Honoraryum i warunki spłaty tegoż bardzo przystępne. 1610

Stanisław Burnatowicz

c. k. kw. urzęd. rach., skarbowy zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, lustrator Stowarzyszeń zarob. i gosp. b. Dyrektor takiego Stow.

Kto chce wyjechać

Do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga

w Hamburgu, Ferdinandstrasse 55g

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani, 1489

Saneczki

Ski (Narty)

i wszelkie przybory do sportu zimowego po fabrycznych cenach u firmy

FIAŁEK i TUREK

Kraków, ul. Szewska 23

Na prowincyę wysyłają odwrotnie



ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski

i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia 1613

przy ul. św. Krzyża L. 7

kurs kroju i szycia zacznie się dnia 9 stycznia. Zgłoszenia i wpisy przyjmować się będzie począwszy od dnia 30 grudnia i dni następnych. Dla niezamożnych warunki zniżone.

1521

„ADELA“

Pierwszorzędny Zakład artystycznej fotografii,

kierując się zasadą, iż najpewniejszem zwycięstwem w walce konkurencyjnej jest dobroć materyału, artystyczne zdjęcia i wykonanie, postanowił mimo to zniżyć ceny fotografii

6 wizytowych . . . Koron 2

6 gabinetowych . . . Koron 4

Kraków, plac Szczepański Nr. 2.

DERKI NA KONIE

w trwałem i doskonałem wykonaniu



Nr. 2035. Styryjska derka z sierści cała kratowana w różnych odmianach 157 cm. długa, 115 cm. szeroka K. 5·—. Lepsze derki **K. 5·70, 6·60, 7·—, 8·20, 9·—, 10·60** i wyżej! Wybór obfity. **Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony.** Wysyła za pobraniem lub poprzednią zapłatą

c. i k. nadworny dostawca 1061

JAN KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2833 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie

Najwyższe odznaczenia światowe — Najwyższe odznaczenia światowe

Najprzedniejszą

Herbatę Cejlon

„RANGALLA CEJLON TEA“

pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Cejlonu, a rząd. chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1, opakow. czerwono-złota	**Nr. 2, opakow. fiołkowo-złota**
kor. 1·40 za 125 gr.	kor. [illegible] za 125 gr.
kor. 0·75 „ 62½ „	kor. 0·65 „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier

poleca 1594

A. Hawełka, Kraków

c. i k. król. dostawca Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni rabat

Rządowe uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

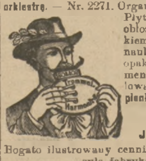
K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecane przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelezistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Organki koncertowe z bębenkiem.

Mała kieszonkowa orkiestra. Pewna ilość osób jest w możności utworzyć całą orkiestrę. — Nr. 2271. Organki z doskonałym akompaniamentem bębenka



Płytki mosiężne, 10 otworów, 20 tonów, klawisze obłożone perłową macicą, I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym. Każdy może grać bez nauki. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu **K. 2·50.** — Nr. 2272. Takiż instrument o 16 otworach 32 tonach z tonacyą tremolową **3 kor. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia

c. i k. Nadworny dostawca 1049

JAN KONRAD, w Brüx Nr. 2819 (Czechy).

Bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.

NAJLEPSZA CZEKOLADA

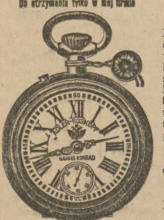
Z FABRYKI

ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW

UL. DŁUGA L. 12 - FLORYAŃSKA 2

PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Do otrzymania tylko w mej firmie



Urzędnicy kolejowi i robotnicy

kupują dla dokładnego przestrzegania godzin swego zajęcia tylko moje regestrowane „Adler-Roskopf“ patent. anker, niklowe remontoar zegarki, z dokładnym, pozłacanym, wspaniale regulowanym werkiem K. 7·—. Taki sam z sekundnikiem K. 8·—, Za każdy zegarek trzechletnia pisemna gwarancya, Żadne ryzyko zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem uskutecznia pierwsza fabryka zegarków 1035

JAN KONRAD

c. k. dostawca dworu

Brüx Nr. 2804 (Czechy)

Na żądanie wysyła się darmo i opłatnie katalog z 3000 rycin.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.



Mimo

znacznego podrożenia kaloszy

sprzedaje najtańszy dom obuwia znanej w świecie firmy

Alfreda FRÄNKLA

Sp. kom.

W KRAKOWIE.

skład główny Rynek 16

kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach. 1489

Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niezmiennych stałych fabrycznych cenach. Zastępca L. Steigler.

BIURO DZIENNIKÓW

MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.



Chłopców

do roznoszenia gazet

poszukuje

Biuro Dzienników i Ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, ulica Wiślna L. 2

Księgarnia Polska

i skład nut w Krakowie ul. Floryańska 35

Przesyła na żądanie

Katalog dzieł w cenie zniżonej.

Tamże obfity wybór książek dla dzieci, młodzieży i starszych na Gwiazdkę, również Kolędy, Jasełka, Biblioteki teatrów amatorskich oraz pieśni i walce z najnowszych oper i operetek. 1544

Marmolada

świeża tegoroczna morelowa	K 8·50
malinowa bez pestek . . .	„ 8·50
malinowa z pestkami . . .	„ 7·—
wiśniowa	„ 8·—
jabłkowa	„ 5·50
melanż bardzo smaczny . .	„ 4·80

Za 5 kg. w ozdobnem blaszanem wiadrze franco do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolady nasze polecamy jako nader pożywne i zdrowe i nie powinny jako takie w żadnem gospodarstwie domowem zabraknąć. 1479

Brandstädter i Spółka

Fabryka cukrów we Lwowie.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1910 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna. Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·58 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
4·52 rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·43 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·15 rano (posp.) do Zakopanego.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·00 przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·45 w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wiecz. do Lwowa.
6·12 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·53 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa.
8·40 rano (osob.) z Zakopanego.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57 rano (osob.) z Bonarki.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·04 pop. (osob.) z Zakopanego.
2·24 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·07 pop. (osob.) z Wiednia.
6·00 wiecz. z Tarnowa.
6·22 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·49 wiecz. z Bonarki.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia. Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy. Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bajańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

Prawdziwe czeskie towary trykotowe.



Koszule, staniki, kalesony etc. dla panów pań i dzieci w bogatym wyborze i najlepszej jakości. Ubranka dla dzieci t. j. staniczek z majtkami w jednej całości, gatunek zimowy, wewnątrz włochate, według wielkości **K. 1·60 do 3·20. Koszula męska,** gatunek zimowy, według wielkości **K. 3·20, 3·40, 3·60, 4·—. Koszula damska,** gatunek zimowy, według wielkości **K. 3·30, 3·40, 3·60.** Wielki wybór koszul męskich, koszulek dla dzieci, kalesonów, koszul damskich, majtek i staników jaki opisy wielkości znajdziecie w mym głównym katalogu. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za zaliczką, albo za poprzedniem nadesłaniem należytości **c. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2838 (Czechy).** 1063

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Imitowany smyrneński

Dywan ścienny

Katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie



Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny, jelenia, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki, 180 cm. długi tylko K. 4·80. Bogaty wybór garniturów stołowych i łóżek, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

JAN KONRAD c. k. nadworny dostawca, dom eksportowy w Brüx **Nr. 2834 (Czechy).** 1081

Wydawca Eugenia Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.